Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

№ 13. Częstochowa, dn. 27 marca 1927 r. Cena 20 groszy. Rok II.

REPUBLIKANIN

TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

Prenumerata wynosi miesięcznie:
miejscowa . . zł 0,75
z odnoszeniem . „ 1—
zamiejscowa . „ 1—

WYDAWCA i REDAKTOR STEFAN WOJNAR-BYCZYŃSKI.
Redakcja i Administracja Częstochowa, II Aleja 43, lewa oficyna, telefon 5-98, czynna codziennie od 4 do 7 po poł. — Konto czekowe P. K. O. № 64137

Cena ogłoszeń:
I str. za wiersz 1 m/m. 40 gr.
w tekście „ „ 30 „
ostatnia strona „ 20 „

Kto i jak będzie rozwiązywał Sejm.

Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia sejmu znaleźć się ma według zapowiedzi marszałka Rataja m. in. również sprawa samorozwiązalności izby poselskiej. Zagadnienie to dyskutowane w sprawie przed mniejwięcej pół rokiem, wysunęli przed niedawnym czasem w komisji konstytucyjnej socjaliści, domagając się przywrócenia sejmowi tego prawa.

Żądanie to oznacza niewątpliwie nawrót do stanu prawnego, jaki istniał do połowy 1926 roku, a który uległ zmianie po wypadkach majowych. Według pierwotnej bowiem redakcji art. 26 konstytucji brzmiał jak następuje:

Sejm może się rozwiązać mocą własnej uchwały powziętej większością dwóch trzecich głosów przy obecności połowy ustawowej liczby posłów. Prezydent Rzplitej może rozwiązać Sejm za zgodą trzech piątych ustawowej liczby członków Senatu. Równocześnie w obu wypadkach z samego prawa rozwiązuje się Senat.

Wszyscy komentatorowie konstytucji zgodni byli co do tego, że de facto artykuł ten czynił izby nierozwiązalnemi. Przy wszelkim konflikcie między rządem a sejmem, rząd nie miał możliwości odwołania się do opinji wyborców, będąc zaś parlamentarnie odpowiedzialny, musiał zawsze kapitulować. Artykuł tedy 26 konstytucji był niewątpliwie kamieniem węgielnym supremacji sejmu w życiu politycznym Polski. Musiał tedy ulec zmianie, skoro stało się rzeczą aktualną i możliwą wzmocnienie władzy wykonawczej.

Ustawa z 2 sierpnia 1926 r. zmieniająca i uzupełniająca konstytucję, postanowiła, iż art. 26 konstytucji otrzymuje brzmienie następujące:

Prezydent Rzeczypospolitej rozwiąże sejm i senat po upływie czasu na który zostały wybrane. Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać sejm i senat przed upływem czasu, na który zostały wybrane, na wniosek Rady Ministrów umotywowanem orędziem, jednakże tylko raz jeden z tego samego powodu.

Nowa redakcja art. 26 nie pozostawia zatem wątpliwości, iż sejm został pozbawiony prawa samorozwiązywania się. Rozwiązanie izb stało się wyłączną atrybucją Prezydenta Rzeczypospolitej, który postąpi w tej sprawie w myśl wniosku Rady Ministrów. Tak rozumieją również treść tego artykułu i kluby poselskie, skoro mowa jest dziś o przywróceniu sejmowi prawa samorozwiązywania się. Dyskusja zatem, która toczyć się będzie na najbliższym posiedzeniu sejmu, nie będzie dyskusją prawniczą, jak chcieliby tego niektórzy, a dyskusją wyłącznie polityczną. Z tego też przedewszystkiem punktu widzenia zagadnienie to musi być rozpatrywane.

Kardynalną zasadą właściwego funkcjonowania każdej machiny państwowej jest równowaga między czynnikami wyposażonemi we władze. Z chwilą, gdy jeden z czynników uzyska nadmierną przewagę nad pozostałemi, następuje wykoślawienie ustroju, odbijające się w ujemny sposób na należytem wypełnianiu przez państwo swych zadań. Kapitalny, klasyczny niejako, przykład dostarcza nam w tym względzie historja Rzeczypospolitej szlacheckiej, kiedy to supremacja władzy ustawodawczej zahamowała najzupełniej wszelki przejaw żywotności państwa. Niestety Rzeczpospolita odrodzona okazała się kontynuatorką tych złych tradycyj.

Konstytucja marcowa wprowadziła u nas rządy parlamentarne. I słusznie. Mimo bowiem niewątpliwych ułomności i braków, jakie posiada parlamentaryzm, niema dotąd formy rządów, która byłaby lepsza. Ale tem samem konstytucja marcowa uczyniła rząd odpowiedzialnym za swe czyny przed władzą ustawodawczą z powszechnych wyborów powstałą. Stąd w normalnych warunkach parlament ma zawsze możność spowodowania ustąpienia rządu, gdy zaistnieje różnica zdań. Rząd jest tedy najzupełniej od izb zależny. Jedynym środkiem ograniczenia choć części tej omnipotencji sejmu jest udzielenie władzy wykonawczej prawa rozwiązania parlamentu w wypadku, gdy konflikt uniemożliwi normalną współpracę obu tych czynników. Niech w tym wypadku decydują wyborcy, po czyjej stronie ich zdaniem leży słuszność.

Prawo tedy Prezydenta do rozwiązania izb parlamentarnych na wniosek Rady Ministrów jest konsekwencją odpowiedzialności parlamentarnej ministrów, nie może być też w oderwaniu od tej odpowiedzialności rozpatrywane. Takie miejsce zajęła rozwiązywalność w logice parlamentaryzmu, co znalazło odzwierciadlenie w konstytucjach europejskich 19-go w.

Ktoby przeto chciał osłabić znaczenie tego prawa lub odwrócić je przez nadanie sejmowi prawa do samorozwiązywania się, ktoby więc stwarzał możność wywierania tą drogą nacisku politycznego na rząd, łamie tę logikę, a parlamentaryzmowi oddaję złą przysługę.

Przywrócenie w konstytucji prawa samorozwiązalności sejmu nie jest bowiem niczem innem jak politycznem szachowaniem rządu, a raczej wytrącenie mu z rąk tej broni, jaką w wypadku konfliktu z parlamentem jest prawo Prezydenta do rozwiązania izb. W konsekwencji prowadzić to musi do wewnętrznej dezorganizacji parlamentu, jaka towarzyszyć będzie nieuchronnie nadmiernemu przerostowi jej praw w stosunku do praw, posiadanych przez władzę wykonawczą. Merytorycznej konieczności zagwarantowania sejmowi prawa samorozwiązalności niema; izby mogą

WACŁAW KOBYŁECKI

Kantata ku czci Komendanta.

Wykona przez chór uczniów Państwowego Gimn. im. Henryka Sienkiewicza w Częstochowie na Akademji ku czci Marszałka Piłsudskiego w dn. 20 marca 1927 r. z muzyką dostowaną przez prof. Wawrzynowicza.

Marszałku i Wodzu! Rycerską Swą szpadą
Coś honor ocalił Narodu;
Coś Polskę przemierzył Swą Pierwszą Brygadą
Od ziemi Piastowej do Wschodu.

Tyś kroczył ku Polsce w bezbrzeżnej zadumie,
Bo czułeś zwątpienie w około.
Lecz Wolność dojrzałeś w bitewnym poszumie

Na krwawym i znojnym Brygady Swej szlaku
Ty serca zdobyłeś we wstępnym ataku
I Naród miłością uwieńczy Twe czoło.

bowiem spowodować drogą pośrednią w każdej chwili swe rozwiązanie, dość obalić ustawę, z którą rząd łączy kwestję zaufania.

W postawionym dziś przez socjalistów zagadnieniu chodzi nie o możność rozwiązania izb z woli sejmu. Spór ma znaczenie znacznie szersze. Jest to wznowienie walk o omnipotencję parlamentu, choćby wbrew logice ustrojowej i wbrew istotnym interesom państwa.

——— *A. S.*

Nowe „Orędzie Biskupów"

Przed kilku miesiącami zaledwie mieliśmy możność zapoznać się z odezwą episkopatu polskiego. Coś tam z nią potem pokręcono... że to w zbyt wojowniczym tonie zredagowana została... — Zwalono winę na najbardziej „czupurnych" opozycjonistów — sam prowodyr zaś jeździł do tego i innego ministra — wyjaśniał, tłumaczył — jednym słowem umył zjazdowe ręce.

Aliści nie minęło trzy miesiące od tego czasu, odbył się w tych dniach nowy zjazd, który również wystąpił z... decyzją. Nie poruszalibyśmy ostatniej odezwy, gdyby owi dostojnicy kościoła na swoim zjeździe zajmowali się sprawami kościoła, nie wkraczając w atrybucje polityki państwowej, świeckiej.

Gdyby na owym zjeździe postanowiono obniżyć względnie skasować opłaty za najdrobniejsze posługi kościelne jak chrzty, śluby i pogrzeby; gdyby zalecono swoim podwładnym dbać o większe poszanowanie dla dóbr duchowych i przedkładanie ich nad doczesne; gdyby wytłomaczono „działaczom" w sutanach, że noszą sukienkę swoją i przeznaczeni są dla pracy szerzenia wiary, a zabroniono nadużywać stroju duchownego dla celów agitacyjnych, nic wspólnego z kościołem nie mających, i wbrew ideologji Chrystusa, opartych na nienawiści; gdyby wogóle zjazd ten uchwalił i... zdecydował cośkolwiek chociaż dla dobra ludzkości. — Któżby śmiał zarzucić, że zjazdy takie nie są celowe — mało tego — pożądane nawet. Gdyby...

Nie wiemy dokładnie, bowiem ściśle poufne to były narady, co na tym Zjeździe roztrząsane i mówione było. — Nie wiemy — po owocach jednak sądzimy pracę samą — po odezwie — zjazd i jego obrady.

A więc w odezwie tej nie znajdujemy nic, coby duszę chrześcijanina ucieszyć mogło... Nic, coby było oznaką, że zbudził się lub budzi się kult dla wypełnienia wielkich haseł chrześcijanizmu. Obecna odezwa, aczkolwiek zredagowana znacznie łagodniej (nawet b. znacznie) nawołuje do „zszeregowania się katolików przeciw projektom ustawodawczym", traktując te projekty, jako „zamach" na sakrament małżeństwa (od maja słowo zamach zostało uprzywilejowane)i przeciw... rozpasaniu w tańcach i publicznych widowiskach. Należy przypuszczać, że skoro się „zrzeszają" to przez... most pójdą na barykady broniące sejmu i dancingów. Dalej odezwa powiada, że „dziś już nawet całe odłamy społeczeństwa szeregują się i chociaż „sami stoimy ponad partjami" — to jednak „błogosławiony tym... szlachetnym poczynaniom i wysiłkom" — Czyli, nie owijając w bawełnę, kochamy wszystkich bliźnich, ale niektórym z nich błogosławimy — innym zaś życzymy, aby „ręce i nogi połamali". Konia z rzędem temu, co potrafi mi logicznie inne jakieś wnioski wysnuć, z ogłoszonej „odezwy".

Jeszcze jedno pobożne życzenie odezwa ta głosi — a mianowicie, aby nie pozwolić „pewnej części prasy" na uderzanie w religję. I z tem również moglibyśmy się zgodzić — o ile nam jednak wiadomo nietylko pewna ale nawet żadna część prasy nie uderza w religję. Uderzamy jednak i uważamy za obowiązek demaskowanie wywrotowej pracy ludzi, którzy są „kiepskimi robotnikami w winnicy Pańskiej" — Nie walczymy z religją — a urzędnikami kościelnymi, albowiem: „Dom mój — dom modlitwy nazwan, a wyście go uczynili jaskinią zbójców" — (Ewang. św. Mateusza, rozdz. XXI — wiersz 13).

——— *K. B.*

Czytajcie i rozpowszechniajcie „REPUBLIKANINA".

Sokół, a święto przysposobienia wojskowego.

Sokół, ktorego łączność z organizacjami P. W., zwłaszcza na terenie Poznania od samego początku powstania P. W. była bardzo luźna, doprowadził przez bojkot uroczystości związanych z przyjazdem Pana Prezydenta Rzplitej do Poznania oraz przez niebranie udziału, w święcie Przysposobienia Wojskowego, urządzonego w związku z uroczystościami imieninowemi ku czci Marszałka Piłsudskiego, do zupełnego zerwania współpracy wojska z Sokołem. Chcąc separację swoją zamanifestować, urządził „Sokół" poznański w niedzielę, dnia 20 marca b. r. a więc w święto Przysposobienia Wojskowego, na boisku przy bramie Dembińskiej zlot okręgowy. Wobec takiego stanowiska „Sokoła" jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że na zlot ten nie przybył ani jeden reprezentant władz wojskowych.

Jak się dowiadujemy ma się ukazać niebawem rozkaz, skierowany do wszystkich oddziałów P. W. zawiadamiający o zupełnem zerwaniu współpracy wojska z Sokołem, oraz o wykluczeniu Sokoła z grona organizacji P. W.

———

Endecy i komuniści w Łowiczu.

Jak donoszą z Łowicza magistrat tamtejszy dziwne ma pojęcie o partyjności. Oto odmówił on swego lokalu na zebranie komitetu obchodu imienin Marszałka Polski, do którego należy m. in. i starosta miejscowy, — ale za to dał ten sam lokal posłowi Szapielowi na wiec, na którym ten pół komunista urągał rządowi. Więc Marszałek Polski dalszy i bardziej partyjny dla magistratu łowickiego, niż p. Szapiel. Doskonale. Przymierze endecji z komunistami w ten sposób znajduje jeszcze jedno potwierdzenie.

———

Oświata i szkoła.

Ile dzieci w wieku szkolnym uczęszczało do szkół ludowych?

Według obliczeń, dzieci w wieku szkolnym jest w Polsce blisko 4 miljony. Z tej liczby do szkół uczęszczało w ubiegłym roku szkolnym 2,997,160 dzieci, czyli około 76 procent ogólnej liczby dzieci w wieku szkolnym. W szkołach powszechnych uczyło się w roku ubiegłym 2,892,771 dzieci, szkoły średnie liczyły 89,978 uczniów i uczenic, szkoły ćwiczeń 10,461, szkoły specjalne 3,140 i preparandy nauczycielskie 810 uczniów.

———

Projekt ustawy o zgromadzeniach.

Na podstawie upoważnienia Podkomisji konstytucyjnej, wybranej dla rozważenia projektu ustawy o zgromadzeniach, referent pos. Kiernik (Piast) opracował projekt takiej ustawy i przedłożył go pełnej Komisji. Najważniejsze postanowienia tego projektu, rozstrzygające sporne dotychczas punkty, są następujące:

Art. 7 postanawia, że władze administracyjne I instancji mają prawo zakazywać odbycia zgromadzenia, zwołanego z naruszeniem przepisów niniejszej ustawy lub grożącego bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.

Art. 9 i 10, wprowadzają instytucję gospodarza zgromadzenia, który ma prawo do jego rozwiązywania, natomiast obowiązek rozwiązania przypada władzom administracyjnym.

Art. 15 dopuszcza odbywania zgromadzeń młodzieży rękodzielniczej w celach zawodowych.

Art. 16 i 17, daje władzom możność wkraczania na zgromadzenia poufne.

Art. 20, reguluje sprawę zgromadzeń sprawozdawczych posłów i senatorów dla zdania sprawy z przebiegu prac Sejmu i Senatu. — Zgromadzenia takie są wolne od uprzedniego zawiadomienia władz.

Projekt zawiera łącznie 28 artykułów.

———

Socjaliści występują z komisji opinjodawczej pracy.

Komisja centralna Związków zawodowych na posiedzeniu 18 b. m. postanowiła odwołać swoich przedstawicieli z komisji opinjodawczej pracy przy Radzie ministrów, uważając, że działalność tej komisji nie ma żadnego znaczenia istotnego dla klasy robotniczej. Jako bezpośredni przykład podają związki zawodowe sprawę ceny cukru; komisja opinjodawcza pracy wypowiedziała się jednomyślnie przeciw podwyżce ceny cukru, zaś rząd cenę tę samowolnie przez cukrowników podniesioną, akceptował. Na mocy postanowienia komisji centralnych związków zawodowych przedstawiciele socjalistów w komisji opinjodawczej pracy posłowie Żuławski, Kwapiński i Kuryłowicz zawiadomić mają o swem z niej ustąpieniu pisemnie wicepremjera Bartla.

———

„Obwieśpol" — w swej roli.

Dalecy byliśmy chyba od przypuszczenia, aby obwiepolaki wystąpiły na łamach swojej prasy w dn. 19 marca z gratulacyjnemi artykułami. Nie mogliśmy się jednak spodziewać, aby doszło aż do tego, cośmy tam znaleźli.

Oto mianowicie, „Kurjer Warszawski" umieściwszy suchą notatkę w Kronice politycznej na podrzędnem miejscu, gdzie się zwykle ta kronika mieści, proklamuje natomiast obchód 75 lecia śmierci Gogola na miejscu znacznie poczesniejszem.

Gogola — bez wątpienia wielkiego pisarza i artysty, ale równocześnie autora „Tarasa Bulby", ziejącego z każdej stronicy nienawiścią do Rzplitej Polskiej i polaków.

„Gazeta Warszawska Poranna" w specjalnej rubryczce pod złośliwym tytulikiem „Galówka" podaje wśród pięciu wiadomostek w niej zawartych, na zakończenie informację o nabożeństwie na intencję Marszałka, jakie się odbyło w synagodze krakowskiej.

Ustosunkowanie wiadomości godne „Naszego Przeglądu", który w takim wypadku byłby w porządku, jako informujący swych czytelników, przedewszystkiem o życiu żydowskiem.

A no, trudno.

Jedźmy dalej.

(Bierzemy tu trzy pierwsze lepsze pisma, jakie nam wpadły w rękę). Oto — leży przed nami „Polak Katolik". Cóż nam dała na dzień 19 marca ta zacna publikacja? Na pierwszej stronie portret Mikołoja II. (Niby z powodu 10 lecia rosyjskiej rewolucji!)

Istotnie pisma obwiepolskie urządziły sobie galówkę dla prawosławnego cara.

I to w parę dni po rozgłoszonej przez siebie odezwie polskich biskupów, nawołującej do krzewienia uczuć katolickich.

A tymczasem — silnyj, dzierżawnyj car prawosławnyj.

Brawo!

———

Żywiołowa manifestacja w rocznicę plebiscytu na Górnym Śląsku.

Manifestacja szóstej rocznicy plebiscytu na Górnym Śląsku, przewyższyła swojemi rozmiarami wszystkie dotychczasowe polskie manifestacje na Górnym Śląsku. Była ona znacznie liczniejszą od słynnej manifestacji polskiej 3-go maja w roku 1920. W manifestacji wzięło udział około 150 tysięcy osób z całego województwa śląskiego. Z Warszawy przyjechali do Katowic min. przemysłu i handlu Kwiatkowski z ramienia rządu, oraz jen. Romer w imieniu Marsz. Piłsudskiego. Liczne nadzwyczajne pociągi przywoziły od rana uczestników manifestacji, którzy gromadzili się na placu Andrzeja.

O 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Piotra i Pawła, o g. 11,30 rozpoczął się pochód z placu Andrzeja na Rynek, który trwał przeszło trzy godziny. Takiego pochodu Katowice jeszcze dotąd nie widziały. Czoło pochodu tworzyła policja piesza, następnie rowerzyści i policja konna, dalej oficerowie rezerwy, podoficerowie, oraz nieprzeliczone oddziały powstańców śląskich, Strzelców, Sokołów, Halerczyków, Straży granicznej, kolejarzy, włościan — tak z Śląska Górnego, jak i Cieszyńskiego — urzędników prywatnych, pocztowych, banderja konna włościan, towarzystwa śpiewacze, uchodźcy z Górnego Śląska, inżynierowie górniczy i hutniczy, wioślarze, nauczycielstwo, szkoły, Towarzystwo Polek, składające się z włościanek rozmaitych organizacji.

Z balkonu Teatru Miejskiego przemówił do manifestantów pierwszy min. Kwiatkowski, podnosząc niebywałą odporność ludu górnośląskiego wobec zakusów germanizacyjnych. Drugi przemówił w imieniu Marsz. Piłsudskiego jen. Romer, który przyniósł pozdrowienie od pierwszego Marszałka Polski i zapewnienie, że Marszałek troszczy się o dobrobyt i los ludu górnośląskiego. Imieniem Sejmu przemówił wicemarsz. Gdyk, poczem zabrał głos wojewoda śląski dr. Grażyński, który podniósł, że ta niebywała manifestacja jest największą, jaką dotychczas Górny Śląsk widział, winna być pobudką do dalszej codziennej, żmudnej pracy nad pogłębieniem polskości i nad powiększeniem polskiego stanu posiadania. W dłuższem przemówieniu wiceprezydent miasta Lwowa Stahl, złożył bratnie pozdrowienie od bohaterskiego miasta Lwowa. Następnie przemówił marszałek Sejmu śląskiego Wolny, który wspomniał, że niepodległość Górnego Śląska zawdzięczać należy ofiarności i morzu krwi bochaterów górnośląskich.

Prokurator Małkowski odczytał następnie rezolucje, w których zebrani stwierdzają, że:

„tak, jak w dniu 20 marca 1921 r. wyrazili swoją niezłomną wolę ścisłego złączenia z Polską, tak i nadal bronić będą tego swego skarbu. Stojąc na stanowisku poszanowania międzynarodowych umów i zobowiązań, nie zapominamy o braciach naszych, pozostałych pod obcymi zaborami, przesyłamy im w dniu dzisiejszym słowa otuchy, wytrwania pod sztandarem narodowym. — Przyznając mniejszości niemieckiej jej słuszne prawa narodowe, żądamy stosowania tychże samych praw do mniejszości polskiej w Niemczech. Protestujemy kategorycznie

przeciwko propagandzie o tendencjach zaborczych, posuwaniu się do fałszowania opinji międzynarodowej, zaprzeczającej patrjotycznych uczuć ludu śląskiego, Nie dopuścimy do takiego interpretowania przepisów konwencji genewskiej, którаby doprowadziła do wynarodowienia dzieci polskich, bronimy zasady: „dziecko polskie do polskiej szkoły“. Oświadczamy, że tak—jak dotąd—tak w dalszym ciągu przeciwstawimy się energicznie razem z rządem knowaniom, godzących w całość Rzeczypospolitej“.

Okrzykiem „Niech żyje Polska!“, „Niech żyje Polski Sląsk na wieki złączony z Macierzą“! odczytane rezolucje zostały przyjęte przez przeszło 150 tysięczną rzeszę manifestantów.

———

Przegląd prasy.

Prasa w dniu Imienin pierwszego Marszałka Polski.

Szereg pism w dniu Imienin Wodza Narodu poświęcił Mu swoje numery.

„Epokę“ otwiera artykuł wstępny pióra p. Zagórskiego. Autor łączy swój głos do okrzyku brzmiącego: Niech żyje Józef Piłsudski!

„Nie traci ten okrzyk banalnością zwykłych obchodów. Bowiem słowa: „Niech żyje!“ — nie są jedynie serdecznem życzeniem przyjaciół i wielbicieli. Nie! Narzucają się one władnie instyktowi państwowo-samozachowawczemu wszystkich, którzy dobra rozwoju, rozkwitu życzą Polsce całej i z przeznaczeniami bytu polskiego istotę własnego życia zespolili. Tych wszystkich, którzy wiedzą, czasem rozumiem, najczęściej zaś instyktem, — iż niemasz u nas innej osi zdolnej i uprawnionej do skoncentrowania wokół siebie pierzchliwych, z natury, ośrodkowych atomów rzeczywistości narodowej. Do stworzenia bryły z polskiego „chaosu“.

„Polska Zbrojna“ pisze:

„A gdy rozpamiętywać poczniemy całą naszą przeszłość, niegdyś tak pełną chwały, a potem tak ciężką, okrutną i niewolną, gdy zdawało się, że odwróciło się od nas Oko Opatrzności, gdy więzów, ciążących na nas żadna zdawało się siła nie zerwie, widzimy, iż, jakby cudem, zjawia się wśród nas Mąż, na którego Polska tak długo czekała.

To On, to Marszałek Piłsudski“.

Nadto znajdujemy w niej kilka notatek skreślonych ręką Komendanta. Jego walki za czasów rozbiorów i szereg innych artykułów poświęconych Twórcy Wojska Polskiego.

W „Kurjerze Porannym“ pos. A. Anusz kończy artykuł wstępny cytując Carlyle'a.

„Czcijmy bohaterów — ale czcijmy ich, przyjaciele moi, tym sposobem, byśmy wszyscy bez wyjątku sami posiedli dusze bohaterskie. Świat pełen bohaterów, a nie świat pełen głupców, nad którymi żaden bohaterski monarcha panować nie jest w stanie, — oto cel, ku któremu dążymy! Niechaj każdy z nas w swoim zakresie postanowi wyzbyć się wszelkiej podłości i kłamliwości; wtedy możemy spodziewać się, że panować nad nami i rządzić będzie szlachetność i prawda; ale prądzej to nastąpić nie może.

Podobna cześć należy się od nas Piłsudskiemu za to, iż czynną miłością pokochał wielkoś naszej przeszłości i wysiłkiem całego swego życia starał się naszą teraźniejszość związać z chwałą minionych stuleci!“

I tu znajdujemy wspomnienia z różnych momentów życia Wodza Narodu.

Kilka entuzjastycznych słów znajdujemy dla obecnego Premjera i w „Exprese Porannym“.

„Syn wsi litewskiej, medyk, drukarz, redaktor i kolporter, więzień i bezdomny zesłaniec i tułacz, zewsząd tropiony, a w gruncie rzeczy zawsze i wszędzie żołnierz, nieustannie walczący o sprawiedliwość dziejową — oto Józef Piłsudski, nieśmiertelny twórca nowej Polski, zwycięski Wódz jej armji, surowy strażnik godności narodu. Ojciec Ojczyzny.

„Marszałek Piłsudski kończy w listopadzie 60-ty rok życia. To też uroczystość dzisiejsza niech będzie manifestacją uczuć i życzeń, by jaknajdłużej żył i pracował dla dobra i chwały Rzeczypospolitej“.

Oto są prawdziwe nastroje, uczucia i myśli narodu. Entuzjazm jest tak powszechny, że innych nie słychać.

———

Fałszywa pogłoska o wizycie gen. SkładkoWskiego oczyściła Lublin.

Do Lublina z Warszawy jechał d-ca lubelskiego korpusu, gen. Jung. Gdy wysiadł na stacji w Dęblinie jednemu z kolejarzy zdawało się, że jest to gen. Sławój-Składkowski i zawiadomił posterunek policji, że gen. Składkowski jedzie do Lublina. Oczywiście zaalarmowano władze w Lublinie o tej niespodziewanej wizycie. W Lublinie, na przyjęcie gen. Sławoj-Składkowskiego kazano robić różne porządki (mycie, szorowanie) udekorowano dworzec i urzędy przygotowały się do tej niespodziewanej wizyty.

Nieporozumienie wyjaśniło się i pozostał tylko śmiech.

Przydałaby się taka, fałszywa choćby, pogłoska i w Częstochowie, a w wyniku porządeczki począwszy od sławetnego Magistratu, a kończąc na rozgrzebanej a przepaścistej ul. Nowej i innych śladach cywilizowania Częstochowy przez „Ulen“.

———

Z całego świata.

— Rosyjska monarchistka Katarzyna Bray, która na publicznem zgromadzeniu spoliczkowała b. premjera Kiereńskiego, została skazana na 4.50 dolara grzywny. Oświadczyła ona, że policzek wymierzony Kiereńskiemu w zupełności się opłacił.

— W Sowietach szaleje biurokratyzm papierowy: „gubsownarchoz“ w Wiatce otrzymał przez rok 50 tysięcy papierów urzędowych. W jednym z powiatów zażądano informacji o ilości kretów w okolicy.

— W Londynie rozpoczęła się sprzedaż kamieni drogocennych z rosyjskiej korony cesarskiej, nabytej u władz sowieckich. Uzyskano ogółem ze sprzedaży 76 tysięcy funtów szt. (przeszło 3 milj. złotych).

— Francja liczy blisko 700.000 inwalidów wojennych, z czego 2585 niewidomych, 4338 głuchych, 14,502 obłąkanych, 404,600 z ciężkiemi uszkodzeniami ciała, 235,800 z lżejszemi i t. d.

Z Polski.

— W przemyśle włókienniczym strajk został zlikwidowany. Tam, gdzie można było podjąć pracę bez większych poprzednich technicznych przygotowań, została podjęta w całości, gdzieindziej — podejmowana jest stopniowo.

— Sprawa ordynacji wyborczej wywołuje w sejmie silne podniecenie. Według krążących pogłosek, znajdujących potwierdzenie, rząd opracowuje zmianę ordynacji wyborczej i przeprowadza w związku z tem studja w kraju i zagranicą.

— Powróciła już z Francji wycieczka parlamentarzystów polskich. Przewodniczący wycieczki, sen. Kiniorski złożył wizytę marszałkowi Sejmu, p. Ratajowi, któremu zdał sprawę z przebiegu wycieczki.

— Budżet miesięczny kolei państwowych za luty zamknięto nadwyżką dochodów w sumie 17 miljonów. W styczniu nadwyżka ta wynosiła 12 miljonów. W dalszych miesiącach zarząd kolei spodziewa się jeszcze lepszego rezultatu.

— W ciągu roku 1926 na obszarze Rzeczypospolitej wychodziło 1362 pism w języku polskim, 70 w ruskim, 14 w białoruskim, 63 w niemieckim, 111 w żydowskim, 17 w hebrajskim, 18 w rosyjskim, 3 w litewskim.

— Minister poczt wydał decyzję, mocą której urlopy wypoczynkowe na liście funkcjonarjuszy pocztowych będą w roku bieżącym zwiększone o tydzień. W ten sposób funkcjonarjusze poczto

wi mający do 10 lat służby otrzymają po 3 tygodnie urlopu, ponad 10 lat — 4 tygodnie, a ponad 20 lat — 5 tygodni urlopu.

— Władze bezpieczeństwa aresztowały w Wilnie redaktora dziennika „Nasza Wola“, organu białoruskiej włościańsko-robotniczej Hromady niejakiego Maszarę. Aresztowanie poprzedziła rewizja, dokonana w mieszkaniu wiejskiem Maszary, która dała niezmiernie obciążający materjał. M. in. znaleziono składy bibuły komunistycznej i większą ilość broni.

— W całej Polsce na skutek rozporządzenia Ministra Spr. Wew. rozplakatowane zostały obwieszczenia uznające Niezależną Partję Chłopską posła Wojewódzkiego i Białoruską Hromadę za organizacje komunistyczne, podkopujące wewnętrzną spoistość państwową. Odezwa ostrzega przed przynależnością do tych partji pod grozą pociągnięcia do odpowiedzialności karnej.

———

O istocie Teatru Robotniczego

(Dokończenie).

Nie ma teatru bez przedstawień, a więc bez sali, nie może być teatru bez repertuaru — nie może być również mowy o teatrze bez zespołu i kierownika.

Zanim przystąpimy do omówienia ostatniego tego warunku — t. j. zespołu i kierownika, należy zastanowić się nad samem pojęciem teatru robotniczego. I tu w pojęciach niektórych działaczy zachodzi wypadek nonsensownego komentowania techniki teatru robotniczego. Uważają oni, że teatr robotniczy, jest to teatr, gdzie jako aktorzy — odtwórcy poszczególnych ról udział brać mogą tylko i wyłącznie robotnicy. Nie zastanawiają się nad tem, że dziesiątki lat, które w tępocie i braku oświaty utrzymywały robotnika zdala od szkół, nie mogą nam dziś już dać osobników na tyle rozwiniętych, którzy mogliby podołać trudnym zadaniom odtwórcy poszczególnej roli. Może to nastąpić dość prędko nawet, właśnie pod wpływem teatru, ale teatru, który już zacznie pracować, promieniować.

Nie potrzeba chyba dowodzić dodatnich wpływów, jakie teatr wywiera — nie należy też odwlekać wprowadzenia w czyn możności takiej pracy.

Teatr robotniczy, to niekoniecznie teatr, w którym aktorzy rekrutują się wyłącznie ze sfer robotniczych — ale teatr, który ma za zadanie dać zdrowy a posilny duchowo pokarm dla sfer robotniczych. I dlatego teatr robotniczy winien gromadzić możliwie największą ilość ludzi uzdolnionych scenicznie, bez względu na to, czy ludzie ci noszą kołnierzyk czy bluzę robotniczą. Bowiem teatr jest to jedyna jeszcze placówka, gdzie nie urodzenie ani przynależność klasowa decyduje, a zdolności i zapale Opracowywanie zaś ról z tej czy innej sztuki przez ludzi, którzy ze sceną nigdy do czynienia nie mieli — to nie organizacja teatru robotniczego, który przez widowiska dążyć będzie do szerzenia zdrowych i pożytecznych zasad socjalnych wśród jaknajszerszych mas pracujących, a kursy, bez kwestji dobroczynnie wpływające, ale na szczupłą ilość chętnych, co na kursa te zapisali się lub byli wyznaczeni.

Aby teatr robotniczy żył i prosperował tak jak należy, spektakle jego winny być dobre — t. j. poważniejsze choćby role muszą być wykonane jaknajlepiej — nie da się to urzeczywistnić z zespołem, który całkowicie, technicznie się wyrażając, jest „surowym“. Materjał surowy może spełniać, początkowo choćby, funkcję statystów względnie wykonawców pomniejszych rólek. A wśród materjału surowego, jakim rozporządzać będzie reżyser, wybłysną zdolniejsze jednostki i kiedyś, z czasem zebrać się ich może taka ilość, iż zespół teatru robotniczego składać się będzie właśnie tylko z robotników. Ale to kwestja przyszłości — mówimy o „dziś“.

Nie należy jednak rozpoczynać pracy od... końca — bo pracy takiej żaden reżyser, choćby to był nawet człowiek wyjątkowych zdolności i cierpliwości nie podoła — a cel sam zamrze na galopujace suchoty, przed swoim urzeczywistnieniem.

Tyle uwag nasuwa się na myśl pod wpływem artykułu „Pobudki“ i słuchach o organizacji teatru robotniczego przy częstochowskim TUR-ze i uwagami temi dzielimy się z Sz. Czytelnikami, pozostawiając chętnym i zainteresowanym kontynuowanie poruszonych przez nas myśli. Redakcja nasza gotowa udzielić miejsca tym, dla których istnienie teatru Robotniczego w Częstochowie nie jest obojętne. Prosimy! *K. B.*

———

Aresztowanie w Niezależnej Partji Chłopskiej Wojewódzkiego w Radomsku.

W ubiegłym tygodniu na wniosek prokuratorji Sądu Okręgowego w Piotrkowie, dokonano w Radomsku i powiecie całego szeregu aresztowań „działaczy“ Niezależnej Partji Chłopskiej posła Wojewódzkiego.

Aresztowano i osadzono w więzieniu w Piotrkowie blisko 15 osób z osławionym „renegatem“ Tadeuszem Soleckim na czele.

Aresztowani pod zarzutem wyraźnego działania na szkodę Państwa w zmowie z komunistami robili przez pewien czas huczek w mieście i powiecie, wreszcie znaleźli się pod kluczem.

Soleckiemu szczególnie już dawno to się należało, haniebne jego wystąpienia na wiecach, rozrzucanie podburzających odezw, oraz dziwna energja agitacyjna, wskazywały, że „dobre“ za to bierze pieniądze, skąd one płynęły, wyjaśnia ostatnie aresztowanie.

Szczegóły śledstwa wykarzą dobitnie naiwnym wyznawcom Soleckiego-Wojewódzkiego jak byli oszukiwani i gdzie zdążali. *Radomszczanin.*

———

Z Radomska

Zjazd Okręgowy Kółek Rolniczych.

W niedzielę dnia 13 marca 1927 r. odbył się w Radomsku Walny Zjazd Delegatów Kółek Rolniczych przy udziale 53 delegatów reprezentujących 19 Kół.

Zjazd nacechowany był wielkim zainteresowaniem się kółkowiczów robotą oświatowo-gospodarczą naszego powiatu, a w przemówieniach delegatów słyszeć się dało zrozumienie i potrzebę wprowadzenia na wieś polską demokratycznych organizacji Oświatowo-Społecznych jak również podniesienia gospodarki rolnej i udzielenie kredytów długoterminowych niskoprocentowych na chodowlę rasowego inwentarza.

Delegaci w gorących słowach wyrazili pełne uznania instruktorowi O. K. R. p. Czarneckiemu za dotychczasową pracę prowadzoną niejednokrotnie w bardzo ciężkich warunkach z braku funduszów.

Po dłuższej i dość ożywionej dyskusji przystąpiono do wyborów Zarządu okręgowego, w skład którego przez tajne g osowanie weszli:

P.P. Miszewski—zastępca Starosty, Rudziński Eustachy — poseł na sejm, Simon — dyr. Spółdzielni „Rolnik“, Wadowski Jan — kierownik Szkoły w Dmeninie, Skibiński Antoni — gospodarz z Pajęczna, Reszka Józef — członek Sejmiku z Lgoty-Małej, Żadek — prezes Tow. Ogr. Pszczelniczego, Nowacki Michał — gospodarz z Dmenina, Łysak—prof. Szkoły Rolniczej z Dobryszyc.

jako zastępcy:

P. P. Gorczyński Stanisław — gospodarz z Woźnik, Czubaj Zygmunt — gospodarz z Gosławic, Trajdos Jan — gospodarz z Zakrzówka.

Do Komisji Rewizyjnej:

P. P. Marcin Starostka — gospodarz z Orzechowa, Ziółkowski Tadeusz — nauczyciel z Gosławic, Kubicz Józef — gospodarz z Ujazdówka.

Referat na temat “Spółdzielczość w przemyśle mleczarskim„ wygłosił delegat C. Z. K. R. p. Piątkowski.

Zjazdowi przewodniczył p. Słota — gospodarz z Przybyszowa, na asesorów powołani zostali gospodarze Kubicz Józef z Ujazdówka i Krent z Woźnik, sekretarzował p. Olejniczak Bronisław.

Liczne przybycie delegatów, zainteresowanie się zjazdem przez ożywione dyskusje, oraz poważny i fachowy skład Zarządu dają jaknajlepsze nadzieje, że praca w dziedzinie uświadamiania chłopa polskiego przez podniesienie kultury jego roli, w tym roku da jeszcze lepsze wyniki, choć dotychczasowe, jak stwierdziły sprawozdania delegatów, są zasługą li tylko instruktora p. Czarneckiego najlepszym dowodem było pominięcie w wyborach dotychczasowego prezesa p. Janczura. *Ludowiec z Radomska*

———

W sprawie więźniów politycznych

Sąd zatwierdził konfiskatę odezwy.

Sąd okręgowy w Warszawie zatwierdził konfiskatę odezwy pod tytułem: „Głos Ligi obrony praw człowieka i obywatela w sprawie więźniów politycznych“, — konfiskatę zarządzoną przez komisarza rządu w dn. 26 lutego r. b. wobec cech przestępstwa z art. 154 i 263 kod. kar.

Odezwę tę podpisali pp.: poseł Eug. Śmiarowski, pos. Thugutt, senator Stanisław Posner, adw. Jan Dąbrowski, adw. Szumański, dr. Bolesław Kikiewicz, Iza Zielińska, Bolesław Limanowski, Andrzej Strug, Jan N. Miller, Zofja Nałkowska, Marja Dąbrowska i Karol Irzykowski.

Artykuły prawa (kodeksu karnego) o których wyżej mowa brzmią:

Art. 154-ty: „Winny okazania nieposzanowania władzy przez dopuszczenie się postępku wyraźnie nieprzystojnego w instytucji rządowej lub społecznej i t. p. będzie karany...“

Artykuł zaś 263-ci: „Winny rozpowszechniania wieści świadomie fałszywej, mogącej wywołać niepokój publiczny o rozporządzeniu rządowem, klęsce społecznej, lub innem zdarzeniu, — winny wywołania niepokoju publicznego bez żadnej de tego podstawy, przez uderzenie w dzwon na alarm, lub innym sposobem, — będzie karany...“

———

Ofiary wypadków majowych otrzymają rentę inwalidzką.

Komisarjat rządu m. Warszawy wystąpił za pośrednictwem ministra pracy do p. Prezydenta Rzplitej z wnioskiem o zaopatrzenie z t. zw. „daru łaski“ osób poszkodowanych na ciele w czasie wypadków majowych w Warszawie.

Komisarjat rządu projektuje zabezpieczenie tych wszystkich osób, które wskutek walk na ulicach Warszawy utraciły zdolność do pracy i stały się t. zw. „inwalidami cywilnymi“.

Zabezpieczenie otrzymałyby także rodziny po zabitych i zmarłych w czasie zajść ulicznych.

Według projektu komisarjatu rządu zabezpieczenie [to byłoby analogiczne z zabezpieczeniem pobieranem przez inwalidów zarówno co do formy, jak i wysokości zasiłków.

———

Dzień Imienin Marsz. Piłsudskiego w Częstochowie.

W przeddzień uroczystości wieczorem odbył się capstrzyk reprezentacyjnych oddziałów 27 p. p. i artylerji z orkiestrami organizacyj P. W., Zw. Strzeleckiego, Harcerstwa i Straży Ogniowej. Pierwszy raz w capstrzyku na cześć Komendanta wzięła udział policja piesza i konna, a prezentowała się przy błyskach pochodni bardzo dobrze.

W niedzielę dn. 20 b. m. rano odbyło się na Jasnej Górze nabożeństwo z udziałem całego garnizonu wojskowego, uzbrojonych w karabiny oddziałów P. W., delegacji szkół i organizacji. Po nabożeństwie defilada na placu Magistrackim.

Wieczorem tegoż dnia zasadnicza uroczystość — Akademja ku czci Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w sali Straży Ogniowej.

Sala natłoczona, estrada pięknie przybrana zielenią, po środku popiersie Marszałka. Pierwszy przemawia p. Starosta Kühn i w krótkich słowach obrazuje genezę uroczystości. Odczyt o Marszałku wygłosił prof. Kozicki. W części muzykalno wokalnej chóry, muzyka, śpiew i deklamacja. Na zakończenie orkiestra 27 p. p. odegrała „Pierwszą Brygadę“ i wreszcie koniec uroczystości oficjalnej, zatem suchej, bez szczypty entuzjazmu.

Częstochowa nigdy jeszcze tak hucznie, a zarazem tak jałowo nie czciła Imienin Komendanta.

WACŁAW KOBYŁECKI. 19

Wspomnienia Legjonowe.

W innych przedziałach zamiary ucieczek w czyn wcielono.

Dla kilku jednak postanowienie takie było podpisaniem wyroku śmierci na siebie. Jeden wyskoczył podobno z wysokości okna wagonu i całym rozpędem uderzył głową o słup telegraficzny. Nie zobaczył już ani wolności ani znikającego w mroku nocy pociągu, unoszącego kolegów.

Inny spadł z wysokiego nasypu i doznawszy ciężkich obrażeń, nie mógł nawet podjąć dalszej ucieczki. Przejeżdżający konno oficer inspekcyjny strzelił z mausera do leżącego bez ruchu legjonisty z odległości 2 kroków. Prawdopodobnie nie chybił, bo strzałów nie powtarzał.

Nasza gromadka znów się zmniejszyła o kilku kolegów, którzy, przeszedłszy piekło ognia. Łowczówków, Konar i Polskich Gór, przetrwawszy udrękę moralną niewoli i głodu Szczypiorna zginąć chcieli u progu wyzwolenia.

Jeśli nie można było nazwać wyzwoleniem przeniesienie nas do Łomży, gdzie wprawdzie warunki pobytu były znacznie lepsze w porównaniu ze Szczypiornem, to w każdym razie był to ostatni etap epopei legjonowej.

Łódź i Warszawę ominęliśmy w nocy. Pierwsze, słabe promienie mroźnego, zimowego poranka oświetliły wnętrze wagonów, i zmęczony po źle przespanej nocy wzrok chwycił pierwszy krajobraz na północ od Warszawy. Rzadkie, rosnące na moczarach, powyginane dziwacznie, karłowate sosny ustępowały miejsca borom potężnym, zwartym, jak wojska kolumny w postawie na baczność.

Stały poważne i dumne, jak grenadjery na paradzie. Jeno zlekka kiwały głowami, bo takich dziwów, choć po sto lat żyły nie oglądały: przez ich serce z hukiem pomykał żelazny smok dymiący i w łonie swem więził dzieci tej ziemi pod czułą wroga opieką. Unosił je dalej na północ, by poprzez mur lasów, Polski dojrzeć nie mogli.

Więc dziwowały się drzewa i głowami kiwały, szepcąc coś pocichutku pomiędzy sobą, żeby ich wróg nie usłyszał i na karę śmierci nie skazał.

Przypomniały sobie stare konspiratory, jak to kilkadziesiąt lat temu, kiedy były trochę młodsze, ukrywały we wnętrzu swojem inne, starsze pokolenia, szukające wiecznie Polski. W szarych kurtkach myśliwskich, zarośnięci, ze strzelbami na ramieniu polowali na zwierzynę tak niezwykłą.

Dziś jechały tamtych wnuki. Aż się nagle ożywiły te potężne, dumne bory:

— Jedźcie, chłopcy, spokojnie!

Z korony naszych drzew widać już Polskę wyraźnie!.

KONIEC.

Jedyny wzniesiony na Akademji okrzyk „Niech żyje Marszałek Piłusdski“ przebrzmiał nieomal bez echa. Prelekcja prof. Kozickiego wygłoszona cicho, słyszana zaledwie w pierwszych rzędach. może i piękna, ale bez ożywienia i mocy, jakich wymaga Imię Twórcy Polski Niepodległej. Piosenka „Paweł i Gaweł“(?!) odśpidwana przez świetnie skądinąd wyszkolony chór, była grubym nieporozumieniem. Ubogi repertuar ma ten chór, a szkoda.

Jedynym, naprawdę poważnym i istotnym punktem programu, była, wykonana przez chór uczniowski z towarzyszeniem orkiestry Kantata — utwór muzyczny prof. Wawrzynowicza do słów Wacława Kobyłeckiego prezesa Zw. Leg. w Częstochowie. Słowa gorące, mocne, a pełne serdecznego ciepła i czci dla dla Wodza Narodu, muzyka wspaniale dostosowana.

Estrada nie udzieliła audytorjum odpowiedniego nastroju, to też po skończeniu opuszczano salę bez wrażenia.

Zw. Strzel. dla swych członków urządził w własnym lokalu dn. 20 marca po południu skromną uroczystość, na której odczytano prelekcję o Józefie Piłsudskim sekretarza general. Zw. Strzel. Z. Dreszera, oraz depeszę wysłaną w przeddzień przez Zarząd w imieniu całego Obwodu treści następującej:

„Komendancie! w dniu Twych Imienin przyjm od szerokich rzesz Zw. Strzeleckiego Obwodu Cząstochowa głęboki hołd i cześć, oraz gorące przyrzeczenie naszej wiernej gotowości stania na straży demokracji i ideałów Polski Ludowej“

W uroczystościach warszawskich Częstochowski Obwód Zw. Strzel. był reprezentowany przez udział drużyny w marszu Sulejówek — Belweder z zaszczytnym rezultatem, drużyna ta bowiem osiągnęła pierwsze miejsce wśród drużyn strzeleckich całej Polski, zdobywając pierwszą nagrodę — puchar srebrny ofiarowany przez Ministra Spr. Wewn. gen. Sławoj-Składkowskiego i 13 żetonów.

———

O hygjenę w sklepach
z artykułami spożywczymi.

Wiadomem jest powszechnie, iż jednym z najbardziej rozpowszechnionych czynników roznoszących bakterje chorobotwórcze jest pieniądz, zwłaszcza papierowy.

Jest to czynnik tym niebezpieczniejszy, że nieunikniony. Należałoby tak urządzić nasze sklepy z artykułami spożywczymi, by te same ręce, które odbierają pieniądze nie dotykały produktów, przeznaczonych do jedzenia.

Tymczasem w naszych handlach, a zwłaszcza wędliniarniach i piekarniach tej najelementarniejszej zasady hygjeny nie przestrzega się.

Czyż tam, gdzie są dwie osoby nie mogłaby (np. w wędliniarni) tylko jedna krajać, a druga ważyć, nie dotykając rękami, przy pomocy noża, widelca czy też szczypców i odbierać pieniądze? Z początku szłoby to wolniej, ale po wprawieniu się nie robiłoby to z pewnością różnicy.

Gorzej z piekarnią, a zwłaszcza tam, gdzie sprzedaje tylko jedna osoba.

I tu jednak pomysły ludzkie idące tak daleko w innych kierunkach powinnyby wynaleźć jakieś szczypce — w rodzaju cukierniczych — tylko znacznie większe, by można się było obejść bez dotykania rękami skażonemi pieniądzem.

Wszak potrzeba jest matką wynalazków.

Na każdym kroku spotykamy się z faktami, że osoba odbierająca pieniądze nabiera z beczki kapustę kiszoną rękami, kraje sery, wędliny, mięso itp.

Kapusta, o ile jest przeznaczona na sałatkę, albo np. wędliny, przed spożyciem nie podlegają żadnej dezynfekcji, czyli, że jesteśmy zmuszeni zjadać całe masy bakterji.

Czyżby nasz Urząd Zdrowia nie zechciał jakoś na to zareagować?

Gospodyni.

FELJETON TYGODNIOWY.

Początek... zaczynamy...

Konia z rzędem temu, co mi dowiedzie, że jest lub był kiedykolwiek i ktokolwiek z ludzi piszących od par excellence poetów do pospolitych rymarzy, którzyby nie usiłował opiewać czarów wiosennych.

Bo i jak oprzeć się tym urokom siejącym wkoło miłość i upojenie... Wiosna! zdawałoby się ciągle ta sama — jednakowa, a jak różna każdego roku...

Dla przykładu zestawmy chociaż tą porę w roku obecnym i ubiegłym. — Wszystkiego rok jeden — jakie zmiany dają się zaobserwować...

Jeszcze niedawno każdy, „narodowo“ myślący Częstochowianin uważał za swój „święty“ obowiązek wszystkich zwolenników Piłsudskiego zaliczać do zdecydowanych bolszewików—a samego Komendanta lżyć od rogowskich bandytów i niedowarzonych „ryzykantów“ politycznych. W dniu imienin Marszałka w 1926 r. na akademję urządzoną przez grono ludzi bezgranicznie oddanych Komendantowi z gen. Wróblewskim na czele stawili się li tylko ryzykanci i grupa wojskowych.

Było to na krótko przed majowym zamachem — gdy być piłsudczykiem nie zaliczało się do przyjemności towarzyskich. Szczupły komitet organizacyjny — dużo zapału i dużo serca.

Nie było szumnych odezw, iluminowanych portretów na Magistracie... Było to rok temu, gdy siedzibą komendanta był Sulejówek, z łaski „pewnych“ panów surowo inwigilowany.

Co to jednak robi... wiosna, która następuje po maju... Co za tłok! co za zmiany... frontów! Organizacje, władze, instytucje publiczne i ludzie „publiczni“ w pierwszych rzędach. Twarze rozanielone, skupione.,. Serca wezbrane niewysłowionem uczuciem... czci...

I cywile, urzędniki,
I sutanny, pułkowniki
I burmistrze, mecenasy,
Przedstawiciel Ch-D prasy...
Wyliczaniu nie dam rady...
Wszystko tańczy w takt... Brygady!

Oj legunie zatracony ucz się od „nich“ jak to kochać należy Piłsudskiego. Zginąłeś w wielkim tłumie „pomajowych neofitów“. — To się nazywa „plus catolique, que le Pape“.

Gdzieniegdzie „bronią się jeszcze twierdze Grenady“ — ale, że to wiosna, kończy się na tradycyjnem przetrzepaniu buzi jakiegoś redaktora gadzinowego słowa... polskiego, który nie spostrzegł się w porę, że to „dziś“ należy i wypada być Piłsudczykiem. Ale to było „u Lwowi“—w Częstochowie jednak jak wielkie i... brudne to miasto — wszystko „zwolenniki“ Tego, który z własnej woli przeszedł... most i trzyma ster władzy.

No i powiedzcie, czyż można powstrzymać się od wychwalania cudów, jakich ta od początku świata opiewana wiosna dokonywa. A to dopiero pierwsza taka.,. pomajowa wiosna. Co będzie dalej?

Jakie zmiany w... przekonaniach politycznych wywołają wiosny, które nastąpią później! W głowie się mąci! Staje przedemną wizja przepotężna!

„Kapela narodowa“ ze swych dętych instrumentów pod batutą Ignasia wydobywa co najpiękniejsze akordy, a w posuwistym polonezie przed uiluminowanym portretem Marszałka wali w pierwszą mistrz Roman z... piękną Heleną, za nimi Nowaczyńskie, Strońskie, Panenkowe—jednym słowem cały Ob-wie-pol. Porządek zaś utrzymuje Straż Narodowa & Consortes.

Mknie ci obraz przed oczyma...
Słuchasz — Haller „mowę trzyma“
Nawet Dowbor — sprawą guseł —
„Wiwat Dziadek“ rży jak... suseł!
Tyle jest słów... prawdy na dzień dzisiejszy.

Mechesy! *Kazbro.*

———

Teatr „ODEON“ dziś i dni następnych.

Najpotężniejsze arcydzieło twórcy „Dziesięciorga przykazań“ **Cecil B. de Mille** a p. t.

Burłak z nad Wołgi podług rozgłośnej powieści Berkovici'ego „The Volga Boatman“

W rolach głównych: **Elinor Fair, Julja Faye, William Boyd i Michał Varkonyi.**

Nicią przewodnią tego natchnionego dzieła jest miłość 3-ch różnych, sobie urodzeniem i zapatrywaniem osób

Burłak — Księżna — Białogwardzista.

Podobno...

... Z powodu ciągłych niesnasek pomiędzy Magistratem a Radą Miejską — ta ostatnia rozporządzeniem Min. Spr. Wewnętrznych została rozwiązana. Ale to w... Radomiu — u nas analogicznego zarządzenia podobno należy dopiero oczekiwać. A więc... czekajmy!

... Nie dość, jeżeli straż posiada sikawkę samochodową... Potrzeba bowiem do niej wody i benzyny. O wodzie myśli miasto i właśnie zajmuje się obserwacją wielkiego zbiornika — o benzynie jednak winien pomyśleć zarząd straży. Bo tu, bez uprzedniego zawiadomienia, wypadnie pożar — a sikawka samochodowa z braku benzyny pełni swe obowiązki w dość... platoniczny sposób a... fabryka mebli tymczasem dopala się. Sam naczelnik zaś obowiązany jest do takiego porozumienia ze św. Florjanem, aby w czasie jego nieobecności (naczelnika, nie św. Florjana) pożary się nie wydarzały. Pożary, które nie są uprzednio zapowiedziane, winny być bezwarunkowo wykluczone.

... Ulen... pożyczka... kanalizacja... niefortunna umowa... Magistrat... opozycja radnych — oto przyczyny samobójczego kroku prezydenta Kielc... Powiadają, że jedna jaskółka nie zwiastuje wiosny... A że Ulen kanalizację przeprowadza jeszcze w kilku innych miastach, podobno możemy się spodziewać dalszych porachunków z tym marnym ziemskim żywotem. „Który następny“ — za rozwiązanie tej zagadki redakcja ofiaruje jedną z niezdatnych do użytku rur (od kanałów burzowych) w wykonaniu firmy „Hirt“.

Brok.

Z ekranu, sceny i estrady.

Teatr „Odeon“ od piątku demonstruje jeden z największych światowych szlagierów filmowych p. t. „Burłak z nad Wołgi“.—Scenarjusz osnuty na tle rozgłośnej powieści Berkovici'ego p. t. „The Volga Boatman“ został opracowany i wykończony z tą niezwykłą brawurową siłą i pomysłowością, jaka cechuje każde dzieło wyreżyserowane przez mistrza reżyserji filmowej Cecil de Mille'a. Jego „Dziesięcioro przykazań“ obiegło świat cały, zyskując pracy jego powszechny podziw i uznanie. Elinor Fair, Julja Faye, William Boyd i Michał Varkonyi kreują główne role tego natchnionego dzieła, którego osnową miłość trojga różnych sobie urodzeniem i zapatrywaniami postaci: Burłaka, Księżnej i Białogwardzisty.

Teatr „Nowości“ daje nam koncert artystycznej gry potężnej Lon'a Chanaja, który jako wyrafinowany bandyta odtwarza tytułową rolę w tym pełnym sensacji obrazie p. t. „Czarny Ptak“.

Dobrze pomyślany ten film, w którym fabuła walczy o lepsze z technicznym wykonaniem porywa wyrazistością akcji, niezwykłe zaś sytuacje, mocne sceny, wreszcie szalony pościg w poszukiwaniu zrabowanego skarbu utrzymuje widza w ciągłem napięciu, oczekiwaniu rozwikłania sytuacji i podnieceniu.

Kino-Teatr „Nowy“ od soboty wyświetla epokowy wprost dramat w 10 ciu wielkich aktach p. t. „Robin Hood“ (Robin z lasu). Obraz ten to rzeczywiście niebywały sukces osiągnięty przez amerykańską wytwórnię „United Artist“.

Kierownictwo reżyserkie spoczywało w rękach Allane Dwan'a, harmonizując z kierownictwem artystycznem Wilfrend'a Buckland'a, Irwina I. Martin'a i Edwarda M. Langley'a. Film ten obiegł wszystkie ekrany świata — a towarzyszące mu powodzenie świadczy o głębokiej wartości tego obrazu. *br.*

P. T. Prenumeratorów i Kolporterów prosimy o wpłacenie zaległej prenumeraty!

Zegarek na całe życie do nabycia w firmie **B. GLICNER** II Aleja 42

Przyjmuje się wszelkie reparacje w zakres zegarmistrzostwa wchodzące.

Posiada na składzie **Zegary wieżowe** i wszelkie przybory z mechanizmem do 30 centnarów, oraz zegary wieżowe elektryczne.

OMEGA

Wykonanie pierwszorzędne.

Teatr „NOWOŚCI“ Dziś i dni następnych.

Sensacyjny szlagier sezonu p. t.

CZARNY PTAK

Z nieporównanym

LON CHANEY'EM

w roli gławnej.

Kino-Teatr „NOWY“ Dziś i dni następnych.

Epokowy dramat amerykańskiej wytwórni „United Artist“ p. t.

„ROBIN HOOD“

(ROBIN Z LASU)

Mistrzowska reżyserja ALLANA DWAR'A.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Klijentelę, że **dnia 14 marca b. r.** został przeniesiony mój

MAGAZYN OBUWIA

z prywatnego lokalu w II Aleji № 41 w bramie do **frontowego sklepu II-ga Aleja Nr. 41.**

Zapewniam Sz. Klijenteli usługę uprzejmą, wykonanie solidne i ceny przystępne.

Z poważaniem

M. Bednarek II ga Aleja Nr. 41

Drukarnia i Litografja Br. Swięckiego w Częstochowie ul. N. Marji Panny Nr. 59.